

SŁOWO

Wilno. Środa 19 stycznia 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Oen, Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 218, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-cj 30g. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Dyskusja budżetowa w Senacie.

WARSZAWA, 18. I. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. Adelmiana przysłała w dniu dzisiejszym do obrad nad budżetem na rok 1927-8. Za podstawę dyskusji komisja wzięła projekt budżetu w brzmieniu, uchwalonym w 3-em czytaniu przez komisję sejmową.

Zgodnie z ustalonym programem prac komisja przystąpiła przede wszystkim do załatwienia budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej. Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Prezydium Rady Ministrów. Wszystkie te budżety referował sen. Szarski (Ch. N.), witał z zadowoleniem przy budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej utworzenie oddziału gospodarczego kancelarii cywilnej. W dyskusji jaka się nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej rozwinęła, po wyjaśnieniach udzielonych przez szefa kancelarii cywilnej p. Dzieciotłowskię, przemawiali senatorowie Woźnicki (Wyzw.), Adelman (Ch. D.) oraz ks. Albrecht (Ch. D.). Żadnych wniosków, poza wnioskiem referenta o przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowym oraz o przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia projektu ustawy, normującej uposażenia Prezydenta nie zgłoszono i bez głosowania przystąpiono do budżetu Najwyższej Izby Kontroli.

Dyskusja przy tym budżecie dotyczy głównie organizacji kontroli, wynikiem zaś jej jest ogłoszona przez sen. Adelmiana rezolucja, wzywająca rząd do przedłożenia noweli do ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, nadającej Najwyższej Izbie Kontroli prawo zatwierdzania wydatków budżetowych.

Referując budżet Prezydium Rady Ministrów, w skład którego wchodzi budżet Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Trybunału Komptencyjnego oraz przedsiębiorstw: Polskiej Agencji Telegraficznej, Monitora Polskiego i Drukarń Państwowych, sprawozdawca sen. Szarski podkreślił kompresję wydatków, jako wynik oszczędnej gospodarki i nowej organizacji Prezydium Rady Ministrów.

Przy budżecie P.A.T. sprawozdawca zauważył, że wprawdzie P.A.T. jest przedsiębiorstwem deficytowym, jednak ze względu na odpowiedzialne zadania jakie ciąży na P.A.T. w zakresie propagandy zagranicznej, nie należy na ten deficyt zwracać zbyt wielkiej uwagi, a raczej patrzeć na bilans działalności P.A.T. Dyskusja, o ile chodzi o Najwyższy Trybunał Administracyjny, dotyczyła głównie zbyt powolnego postępowania w Trybunale, czemu sprzyjały złe warunki lokalu. Z tego powodu sen. Popowski (Z.L.N.) zgłosił rezolucję zmierzającą do dostarczenia dla Trybunału Administracyjnego odpowiednich lokali.

Przy dyskusji nad budżetem P.A.T. zabierało głos cały szereg mówców. Wyjaśnić udział dyrektor P.A.T. Górecki, odpierając zarzuty pod adresem P.A.T. skierowane i wskazując na ciężkie warunki w jakich P.A.T. musi pracować. Ponadto w dyskusji poruszono kwestię zwinięcia etatów stałych korespondentów w Paryżu, Londynie, Królewcu i Moskwie. Po wyjaśnieniach dyr. Góreckiego, który stwierdził, że przewidziano zwinięcie tych placówek dokonane zostało tytułem zosła, w wyniku dyskusji ogłoszony został wniosek referenta o podwyższenie wydatków na nadzwyczajnych korespondentów o 25,000 oraz o przyjęcie z tą zmianą budżetu w brzmieniu sejmowym.

W dyskusji nad budżetem Drukarń Państwowych wskazywano na utrudnienie tworzenia kapitału obrotowego w tem przedsiębiorstwie z powodu zarządzania odprowadzania zysków do kas państwowych.

Przy «Monitorze Polskim» dyrektor Baranowski odpowiadał na zarzuty zbyt wysokich kosztów drukowania ogłoszeń i wyjaśnił, że przeciwnie koszty te nie są wcale wysokie, przeciwnie stwierdził, że są one niższe od kosztów ogłoszeń niektórych pism warszawskich.

Odnosnie wszystkich 3-ch przedsiębiorstw referent zgłosił ponadto wniosek o podwyższenie o 10 proc. wydatków personalnych, z równoczesną taką samą podwyżką pozycji dochodowych. Wreszcie przy budżecie Prezydium Rady Ministrów, sen. Adelman zgłosił rezolucję wzywającą rząd do przyspieszenia stabilizacji urzędników.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następnego posiedzenia odbędzie się jutro o godz. 10-ej rano.

Minister Sławoj - Składkowski.

Po likwidacji komunistycz. spisku Hramady.

Przeprowadzona likwidacja hurtów Hramady wywołała wśród ludności na wsi ogromne wrażenie. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o masowym zgłaszaniu się włościan do władz, którzy oddają swe legitymacje członków Hramady oraz całą bibułę nadsyłaną im gratulacyjnie przez centralę Hramady.

Jeśli chodzi o ugrupowania białoruskie, to likwidacja Hramady nie wywołała w tych kołach większego wrażenia. Jest to zrozumiałe, gdyż Hramadę oddawna nie uważano za partię białoruską, lecz ekspozyturę komunistyczną. Jedynie podobno pos. Jaremcz z «Sielskawo Sojuza», który był b. ostro zwalczany przez Hramadę wysłał z protestem z powodu aresztowania posłów. W związku z aresztami posłów w rozmowie z Marsz. Ratajem Min. Meysztowicz zaproponował dokonanie rewizji w klubach poselskich skrajnej lewicy.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że rewizja taka ujawniłaby wiele materiałów obciążających aresztowanych posłów jak również i ich kolegów, pozostających na wolności. Marsz. Rataj jednak żądaniu temu odmówił.

Odpowiedź min. Meysztowicza na list marsz. Rataja.

WARSZAWA, 18. I. PAT. We wtorek rano p. minister sprawiedliwości nadesłał odpowiedź na ręce marszałka Sejmu Rataja na list jego w sprawie aresztowania posłów Holowacza i Miotły.

W liście p. minister zawiadamia, że zażądał niezwłocznie ścisłych informacji w tej sprawie, po otrzymaniu których zawiadomi p. marszałka o przebiegu sprawy.

Likwidacja akcji spiskowej na prowincji.

Likwidacja akcji spiskowej Hramady na prowincji — według nadeszłych wiadomości — dała rezultaty nadspodziewane. Wszędzie, gdzie przeprowadzono rewizje znaleziono poważne ilości materiału obciążającego w postaci bibuły komunistycznej, instrukcji, korespondencji z partią komunistyczną oraz nierzadko broni i amunicji.

Fakt ten świadczy nader dodatnio o akcji naszych władz bezpieczeństwa, które wybrały, jak widać z rezultatów, moment najodpowiedniejszy dla przecięcia wrzodu komunistycznego.

Zaznaczyć należy, iż aresztowania dotyczyły tylko głównych przewodników akcji spiskowej.

W ciągu ubiegłych kilka dni ujęto w powiecie Oszmiańskim 10 osób.

W powiecie Brasławskim poza dokonanymi już przedwcześnie aresztami w Dru i Nowym Pohoście, zarządzono dalsze obserwacje i rewizje. Naogół powiat Brasławski najmniej okazał się dotknięty chorobą «komunizmu».

Aresztowanie członków komitetu okręgowego K.P.B.Z.

Onegdaj organa bezpieczeństwa, po dłuższej obserwacji przystąpiły do ostatecznej likwidacji komitetu okręgowego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Policji udało się przychwycić komitet składający się z czterestu osób. Pomiędzy członkami komitetu organizacyjnego jest kilka osób z Hramady białoruskiej.

Są to Olejniczek, Nowakowski i trzeci, nazwisko którego trzymane jest dotychczas w tajemnicy.

Co zawierała walizka posła Wołoszyna.

Podczas rewizji w mieszkaniu posła Wołoszyna w Sokółce woj. Białoruskiej znaleziono dużą walizkę.

Wystąpił III Międzynarodówki ujęty.

W dniu wczorajszym organy bezpieczeństwa ujęły specjalnego wyśannika C. K. partii komunistycznej, niejakiego Adlera.

Adler przybył do Wilna z Łotwy sowieckiej.

Waldemaras niepewny władzy.

Zjazd tautiników domaga się utrzymania stanu wojennego.

Z Kowna donoszą: W ostatnich dniach odbył się tutaj zjazd tautiników, na którym przemawiał między innemi premier Waldemaras. Powzięte przez zjazd rezolucje wywołały duże poruszenie w kołach politycznych. Rezolucje te domagały się utrzymania stanu wojennego, przedłużenia ważności mandatów poselskich do lat 5-ciu, zmniejszenia ilości posłów w Sejmie do liczby 35 oraz przeprowadzania wyborów prezydenta drogą głosowania wyborców na wzór St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zmiany w dyplomacji litewskiej.

KOWNO, 18. I. PAT. Oczekiwane tu są poważne zmiany na zagranicznych placówkach litewskich. Posel w Londynie Galwanas ma być przeniesiony na stanowisko konsula dyrektora portu Klaipėdskiego. Na jego miejsce do Londynu ma być wysłany Naruszewicz, dotychczasowy członek rady portu w Klaipėdzie. Do Kowna powrócić mają posel w Moskwie Baltruszajtis i Sidziakauskas posel w Berlinie.

Zakończenie obrad delegacji łotewskiej i estońskiej.

RYGA, 17.—I. Pat. Po trzydniowych obradach delegacja łotewska i estońska do rokowań w sprawie unii celnej zakończyły wczoraj swe prace. W wyniku wczorajszych, trwających 8 godzin posiedzeń, osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich punktach. Konferencja przyjęła ostatecznie projekt traktatu, który podpisany będzie po zaaprobowaniu go przez oboje rządy. Delegacja estońska dzisiejszej nocy wyjechała do Tallina.

Oświadczenie J. E. ks. kardynała Gasparri.

WARSZAWA, 17.—I. Pat. Ablegat apostolski mag. Chiarlo był przysiężny przez p. ministra spraw zagranicznych i złożył mu następującą depeszę od kardynała Gasparriego do kardynała Lauriego:

J. E. ks. kardynał Lauri w Warszawie. Pismo «Action Francaise» ogłosiło, jakobym miał powiedzieć, że terytorja, która należy do Niemiec przed wojną, powinny być im zwrócone. Proszę Waszą Ekselencję oświadczyć rządowi polskiemu i ogłosić w prasie, że takie twierdzenie jest zwykłym kłamstwem. (—) Gasparri».

Walki religijne w Meksyku.

Arcebiskup na czele oddziału powstańców.

MEKSYK, 18.—I. Pat. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości arcebiskup Guadaluajary stanął na czele oddziału powstańczego złożonego z 500 ludzi.

Artykuł *Głosu Prawdy*: „Bezsens masowych aresztowań” bagatelizujemy jeśli chodzi o jego wpływ na rozwijającą się akcję, lecz nie możemy go pominąć jako symptomu psychologii pewnych kół. Państwo nie aresztuje chyba ludzi masowo niepotrzebnie. Aresztowania masowe bądź co bądź są dla państwa pewnym kryzysem. Wszyscy lojalni obywatele rozumieją, że władza nie czyni tego rodzaju zarządzeń dla przyjemności. Możliwe są omyłki i błędy personalne, lecz im większa jest masowość aresztów, tem widoczniejsze jest niebezpieczeństwo jakie państwu groziło. Areszt kilku ludzi wskazuje na komplot antypaństwowy o słabych siłach, areszt kilkuset wskazuje, iż niebezpieczeństwo państwa zagrożone było spiskiem o rozmiarach poważnych. Im większa będzie masowość tem więcej powinno się unikać wypisywania takich artykułów, jak właśnie ten z *Głosu Prawdy*. Popisywanie się ograniczoną demagogią i jękkami demokratycznymi wykrzyknikami w chwili gdy państwo walczy z potworną robotą bolszewickich kretołisk porównać można do występu jakiegoś Filipa z Konopi, któryby po komendzie do ataku, w chwili dla boju rozstrzygającej, starał się przekrzyknąć komendę oficera wygłaszaniem swoich osobistych pacyfistycznych skrupułów.

Na tle takiego niezrozumienia pierwszorzędnej, historycznej wagi likwidacji Hramady wyrasta postać p. min. Składkowskiego. Wytyczano przeciw niemu tak wiele zarzutów, w związku z opóźnieniem zamknięcia Hramady, z tolerowaniem wewnętrznej rewolucji. Stanął przed nami operator strategiczny znakomity, dowódca posiadający wspaniałą cechę dowódcy o silnych nerwach, cechę wybrania właściwego momentu. Zamknięcie Hramady spowodowałoby albo otwarcie innej bolszewickiej organizacji, albo podziemną robotę tych samych sił. Lecz zduszenie całej wrzawy roboty, zamknięcie wyjść w tych ślepych kretołiskach wymagało twardej dycyzji, siły i rozmachu.

Przyjął się w prasie, polskiej zwycięż krytykowania władz, chwalenie mniej jest rozpowszechnione. Myśmy byli alarmistami z powodu Hramady, nie wstydzimy się tego, jesteśmy raczej z tego dumni, nie cofamy nawet swoich impertynencji wypowiedzianych pod adresem rządu — lecz właśnie dlatego uważamy sobie za obowiązek dziś skłonić głowę przed zasługami szefa resortu spraw wewnętrznych.

Cechą społeczeństwa kresowego jest wdzięczność. I dlatego od chwili likwidacji bolszewickiego niebezpieczeństwa witać będzie ono zawsze ministra Składkowskiego wdzięcznym, szczerem i serdecznym: „Niech żyje”.

Schylenie głowy przed zasługami min. Składkowskiego, jego inicjatywą, jego energią dyktuje nam uczucie dziennikarskiego obowiązku, uczucie obywatelskie i część dla zasługi na polu pracy państwowej. Jest nam również daleki ideowo i politycznie, jak p. Miedziński, który ma być mianowany ministrem poczty i telegrafów. Uznawanie zasług swoich przeciwników politycznych uważane jest przez niektórych za naiwność polityczną. Naprawdę nie jest to naiwność, jest to metoda, która się opiera w większej polityce, w polityce szerszych horyzontów i dumniejszych ambicji.

Pos. Miedziński zwalczał swego czasu ustawę o „Naczelnych władzach wojskowych”, min. Sikorskiego, wtedy jeszcze, kiedy Klub Pracy raczej tej ustawy bronił. Przeciwnikiem ustawy w Sejmie był bodaj jeden pos. Miedziński, a w prasie polskiej tylko tygodnik *Głos Prawdy*, *Kurjer Poranny* i nasze *Słowo*. Tylko że tamte pisma były z osobą marsz. Piłsudskiego związane, a my nie.

Nominację pos. Miedzińskiego na ministra można różnie tłumaczyć. Oto jeden ze sposobów, sposób socjologiczny.

Po przewrocie majowym władza przeszła do inteligencji polskiej. W chwili formowania gabinetu p. Witosa miało dojść do władzy w Polsce zubożone włościanstwo. Ta klasa miała rzadzić, jak Wenecja rzadziła niegdyś kupcy, Polską szlachtą, a Rosją biurokracją.

Gdyby większość parlamentarna była istotnie podstawą solidną p. Witosa stałby się polskim Stambulskim. Oczywiście nie byłby tak radykalny, lecz przejście władzy w Polsce do rąk chłopów cechowałoby silny egoizm partyjny, wysysk miast przez wieś, zniszczenie ziemiaństwa, jako przedmiotu nietychle rozmowych i nie nerwowych animozji naszego włościanstwa, wreszcie brak żywszych i większych aspiracji w życiu państwa.

Idealem byłby syty chłop w etnicznej Polsce.

Po przewrocie majowym dochodzi do władzy inteligencja polska. Gabinet Piłsudskiego to odbicie tej inteligencji przez taki aparat, który nie uwzględnia podziału na partje, to klasa bez kolorów partyjnych.

Weszedł do niej Moraczewski jako pól socjalista, ale iluż to polskich inteligentów pokutuje w socjalizmie.

Weszedł ziemianin p.p. Meysztowicz i Niezabyłowski, miał wejść ks. Radziwiłł, lecz inteligencja polska to także i ziemianin i szlachta i arystokracja polska.

Nie ma dla gabinetu marsz. Piłsudskiego lepszej formuły, jak przedstawicielstwo inteligencji polskiej.

Pos. Miedziński jest pierwszym Piłsudczykiem, który ma otrzymać tekę od maja. Pierwszym. Reprezentuje grupę bardzo demokratyczną i bardzo militarną. Będziemy go zwalczać jako demokratę, popierać jako militarystę.

Można inną szkołą tłumaczyć zamierzoną nominację pos. Miedzińskiego. Szkołą nam bliższą, której zadaniem jest badanie problemu władzy.

Władza dziś w Polsce spoczywa w rękach marsz. Piłsudskiego. Ale jak on ją wykonywa?

Powiedział o sobie. «Ja rzucam ludzi do wody».

To znaczy, że próbuje ludzkich zdolności, jeśli plynie to znaczy że czemś będzie w polityce, jeśli tonie, to lepiej by się w polityce nie pojawiać, skoro się w niej utrzymać nie może.

Bezprogramowość Polski, a raczej nonsensowność programów naszych stronnictw skrajnych jest przyczyną, że wola marsz. Piłsudskiego przeciwstawia się dziś pustyni woli.

W tych warunkach Piłsudski przypomina dziś człowieka, który gra w szachy sam z sobą. Grałabyłymi przeciwnikami.

Sejm i Rząd.

Nastroje sejmowe.

WARSZAWA, 18. I. (tel. wł. Słowa).

W związku z przeprowadzoną likwidacją Hramady i innych organizacji komunistycznych, oraz zaareztowaniem posłów, w kołach sejmowych panuje przekonanie, iż ta ostatnia sprawa zostanie pomiędzy Rządem a Sejmem załatwiona szczęśliwie. Sejm boi się z powodu aresztowania posłów, co do których zbrodniczej działalności nie ma wątpliwości, wywołać jakiegokolwiek budzącego konflikt z Rządem. Związek Ludowo-Narodowy i inne ugrupowania sejmowe wyrażają początkowo ochotę do wystąpienia z inicjatywą w sprawie zwolnienia komisji regulaminowej, któraby się wypowiedziała w sprawie aresztowania posłów bez uprzedniej procedury wydania ich przez Sejm, jednakże myśl ta nie znalazła licznych zwolenników i wobec tego można przypuszczać iż Sejm opozycji z tego powodu robić nie będzie.

Wyjazd vice-premjera Bartla.

WARSZAWA, 18. I. (tel. wł. Słowa) Vice-premier Bartel wyjechał w dniu dzisiejszym do Krakowa.

Bilans handlowy wykazuje nadwyżkę.

WARSZAWA, 18. I. (tel. wł. Słowa) Bilans handlowy za styczeń wykazuje nadwyżkę 28 milionów złotych w złocie. Nadwyżka w bilansie handlowym jest jeszcze jednym dowodem, że nasza sytuacja gospodarcza ustabilizowała się i wszelkie przesadne pogłoski puszczane przez pewne koła o niechybnym kryzysie gospodarczym pozbawione są całkowicie podstaw.

Dr. med. B. SCHERMANN
hosp. II kliniki chor. wewn.
Ordynuje obecnie przy ul. Niemieckiej
Nr. 22. Tel. 1069. Od 5-7.
W. Z. P. Nr. 92.

twierdzenia, że w obecnych warunkach jedynie my konserwatyści i monarchiści wiemy czego żądać od przyszłości.

Obóz Wielkiej Polski jest organizacją pesymizmu polskiego.

Optymizm nie powinien być ślepy, lecz optymizm jest w pracy czynniemiem twórczym, pesymizm destrukcyjnym.

Jak ograniczone są cele Obozu Wielkiej Polski dowodzi choćby wczoraj tu już omawiana uchwała Chaenów poddyktowana przez p. Strońskiego, a wyszydzana przez całą prasę warszawską, w której się mówi o sympatiach dla Obozu i Org. Zach. Pr. Państw. jednocześnie.

Co to znaczy. Oczywiście politycznie jest to nonsens. Nie można życzyć jednako powodzenia przeciwnikom na turnieju.

Taktycznie nie jest nonsens. Endecja chciałaby aby Chrześc.-Nar. stronnictwo było wielkim magazynem ziemian, którzyby tam siedzieli nie biorąc w polityce aktywnej roli. Taki jest cel endecji co do tego stronnictwa, temu celowi służy p. Stroński i zwycięstwem takiego celu jest formuła „i tam i tam”, a więc „i nie tam i nie tam”.

Chcemy się teraz wylegitymować z tytułu, który widnieje nad artykułem niniejszym, nad szeregiem uwag o rzeczach nie powiązanych z sobą. A więc geneza tytułu hołd dla wielkiej zasługi.

Lecz i w naszych uwagach luźnych mieliśmy wspólną myśl. Chodziło nam o min. Składkowskiego, jako o symbol przeciwnika ideowo-politycznego, którego chwalimy. Chodziło o wyjaśnienie o ile w optymistycznej pracy dla państwa można liczyć na współpracę przeciwników. Problem zawiły, skomplikowany, lecz jako temat rozmyślań jakże bogaty, i problem, który tak jak się układają stosunki w Polsce coraz częściej będzie stał przed nami.

Cat.

ECHA KRAJOWE

Czteroletni nieurodzaj w pow. Osmiańskim i jego skutki.

W przeciągu ostatnich czterech lat zrzędu, powiat Osmiański na całym swoim obszarze, przeżywa straszną klęskę nieurodzaju w dodatku jeszcze do niezaginionych powojennych ran i wstrząszeń tutejszych gospodarstw. Pomimo nateżenia przez ich właścicieli woli, myśli a nieraz i mieśni w walce z wszelkiego rodzaju niepowodzeniami, ogromem wygórowanych podatków, danin i t. p. nie mając znikąd żadnej pomocy od początku rozpoczęcia smutnej swojej powojennej egzystencji, obecnie trwając w ciągu czterech lat nieurodzaj doprowadził do całkowitego zubożenia miejscowego rolnika, i u padku jego warsztatów pracy. Stan rolnictwa w powiecie jest obecnie niezmiernie ciężki i na przyszłość groźny. Rok rocznie poczynając od grudnia miesiąca rozpoczyna się tutaj u większości rolników jak młodych tak i większych uciążliwy przedwiosek, gdyż do tego czasu cały zebrany urodzaj użyty zostaje na opłacenie robotnika, opłatę najmu, podatków oraz na zaspokojenie naturalnych żądań banków i prywatnych wierzycieli. Tymczasem, wciąż rosnące często i gęsto podatki zabijają wszelką inicjatywę i chęć szukania jakiegokolwiek ratunku dla utrzymania się rolnikom na swojej roli i zagrodzie.

W czasie ostatnich czterech lat przeróżne nieszczęścia przeżywał tutejszy rolnik-osmiańczyk, w jednym roku gwałtowne burze z ulewami powodowały wyleganie się całego zboża, który to po tem dawał liche ziarno przy zgnilej słomie, jak by na odmiann, w roku następnym nawiedzały rosnące zboża różne muszki, zucchini i t. p. niszcząc prawie do trzech czwartych całego obsiewu. Walka z niemi i wszelkiego rodzaju zabiegów celowe, były nadzwyczaj trudne, a częstokroć wprost niemożliwe wskutek braku odpowiednich metod naukowych. W roku następnym rdza zbożowa niszczyła najlepsze plony, oziomy wymarzały z powodu zbyt łagodnej jesieni i gwałtownej zimy, zbiory w tych warunkach w najlepszym razie dawały nie zwracające nasion liche plony. Ziemiaki gnily, konieczny wymarzały.

Rolnik tutejszy od chwili powojennego zagospodarowania się, pracując na swojej roli bez żadnego absolutnie kapitału obrotowego, lub najskromniejszych zasobów pieniężnych, zmuszony był w chwilach smutnej i nagłej konieczności do zaciągania krótkoterminowych pożyczek, ciężaru i skutków których, narazie nie odczuwał i nie przeczuwał.

By nieszczęścia i klęski te odwrócić naprzysiężnie od tutejszego rolnika, winne nasze władze miarodajne jak najrybniej, nie tracąc ani chwili czasu, bo do stracenia już ich nie mamy, udzielić rolnikom pow. Osmiańskiego jaknajdalej idącej pomocy w związku ze zbliżającą się wiosną, gdyż beznadziejna sytuacja tutejszego gospodarstwa gwałtownie tej pomocy wymaga i wypatruje, albowiem własnych sił i środków już brak. Sytuacja jest więcej niż groźna!

Najpilniejszą dzisiaj już koniecznością jest udzielenie tej gospodarstwu znacznego kredytu z warunkiem spłaty go w ciągu co najmniej od dwóch do trzech lat, lecz nie na weksle, z którymi trzymiesięczne manipulacje zadużo pieniędzy chłonią i czasu zabierają, lecz na skrypta

dużne z żyrem odpowiedzialnych sąsiadów. Tylko kilkuletni kredyt dla nas, ze względu na wyjątkowo długotrwały nieurodzaj w powiecie, może jeszcze cośkolwiek tutaj naprawić i dopomóc, zaś trzymiesięczny wraz z ciągłymi procentami, protestami i t. p. rolnika tylko gubi. Oprócz uzyskania pożyczki, niezbędnym jest tutaj rolnictwu jaknajprędze otrzymanie nasion siewnych owsa w ilości co najmniej do ośmiu wagonów, do piętnastu wagonów sadzonek ziemniaków, i na chleb do sześciu wagonów żyta. Kredyt pieniężny jest tutaj niezbędny dla opłaty zaległości najmu, ordynarij, a tem bardziej dla zakupu brakującego wszędzie inwentarza pociągowego, by rolę pod siew wiosenny, dobrze i na czas uprawić i obsiać, jest to b. gorąca sprawa, gdyż część posiadanego inwentarza rolnik tutejszy siłą konieczności zmuszony był wyprzedzić na opłatę bieżących i zaległych podatków. Przy padające podatki państwowe i komunalne na rok 1927 winne być, chcąc rzeczywiście dać pomoc rolnikowi—odroczone do zimy 1928 r., bo niema najmniejszego sensu tytułem pożyczki siewnej dawać rolnikowi gotówkę do prawej ręki, a zmuszać go by lewą ręką oddał ją w postaci podatków i innych świadczeń pieniężnych. Czyżby taka miała być pomoc? O to są takie najpilniejsze i nie mające ani jednej chwili do stracenia potrzeby rolnictwa pow. Osmiańskiego, są one zbyt małe i skromne jakie tutaj podalem, w porównaniu do rzeczywistej dzisiaj bezwzględnej sytuacji zubożonego tutejszego rolnika, która de facto wymaga daleko obszerniejszej i kosztowniejszej pomocy ze strony dzisiejszego Rządu, który chwalił Boga zainaugurował już erę naszej polityki rolnej państwa, niechaj też Bóg go natchnie, by udzielając przedwiosenną pomoc rolnictwu w Kraju, szczególną uwagę zwrócił na pow. Osmiański, a wyjątkową opieką rolnictwo tegoż powiatu otoczył raczył. Michał Łaszkiewicz.

NIEŚWIEŻ.
— Dostawa owsa siewnego.
Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Wydziału znajdowała się sprawa zorganizowania dla powiatu dostawy owsa siewnego i za 70 tys. złotych kredytu przeznaczającego przez rząd na pomoc siewną z powodu nieurodzaju. Wydział zawarł umowę z „Rolnikiem” w Nieświeżu na dostarczenie 10 wagonów owsa siewnego po cenie 36 zł. za centn. metryczny loco stacja załadowcza. Według kontraktu owoś może być zakupiony tylko w Wielkopolsce lub Lubelskiem, inne bowiem dzielnice w ubiegłym roku zarażone były rdzą. Część wagonów dostarczona będzie do Horodzieja, a część do Lachowic. Techniczną stroną rozdawnictwa zajmie się również „Rolnik” na podstawie oddzielnej umowy pod kierownictwem Wydziału Powiatowego. Zasadniczo owoś sprzedawać się będzie za gotówkę, a jedynie w poszczególnych wyjątkowych wypadkach na kredyt. „Rolnik”, który wykazał niejednokrotnie dużą sprawność handlową, ocenioną przedewszystkiem przez wojsko, które aprobowuje w coraz większym zakresie, będzie miał jeszcze jedną okazję do wykazania swej dobrej organizacji i sprawności, co mu zjedna zwiększając się ciągle popularność i zaufanie rolników.

W zwierciadle prasy Zachodu.

Sprawa rozbrojenia Niemiec nie schodzi ze szpalt dzienników francuskich, nie dziwnego — niema bowiem chyba bardziej poważnego w chwili obecnej zagadnienia w polityce międzynarodowej w Europie niż kwestia rozbrojenia Niemiec. Sprawa ta nas w Polsce szczególnie powinna obchodzić, przedewszystkiem dlatego że atak niemiecki wymierzony jest na wschód w nasze granice zachodnie i sprawa usunięcia fortyfikacji w Królewcu i Kiszyniu powstałych po roku 1922 ma dla naszego bezpieczeństwa doniosłe znaczenie.

Paryski „Le Temps” omawiając tę sprawę stwierdza że:
Niemcy przewlekają pertraktacje rozbrojenia, co wpływa ujemnie na zapoczątkowaną już politykę pojednania i świadczy o braku dobrej woli z ich strony. Zaprzeczają jednakże zapewnieniom, jakimi Stressemann udzielił w Genewie, gdy chodziło o załatwienie sprawy odwołania komisji kontrolującej w końcu stycznia r. b. Niemcy utrzymując, że tekst art. 180 traktatu pokojowego zawierał im na reorganizację fortów i wyposażenie ich w najdoskonalszy sprzęt wojenny, czynią to w złej woli i świadomie przekraczają właściwy sens wyrazów. Niemcy nie tylko muszą wystrzymać wszelkie roboty fortyfikacyjne, lecz muszą one również zburić to co zmieniły w Królewcu, Głogowie i Kiszyniu od r. 1922.

Jest to tembardziej konieczne, że fortów w ten sposób zmodyfikowane nie mają już charakteru obronnego, jak to było w r. 1919, lecz zagrażają poważnie bezpieczeństwu Polski. Jeżeli Niemcy będą się ociagały ze spełnieniem swych zobowiązań, wówczas wzrosną wątpliwości w szerszości ich zapewnień pokojowych. Obecnie nadchodzi moment, w którym trzeba się upewnić co do rzeczywistych uczuć narodu niemieckiego, aby pomyśleć o przystąpieniu do zbliżenia z Niemcami, jeżeli Niemcy chcieliby uwolnić się od swoich zobowiązań kosztem sprzymierzonych państw.

Czy w sprawie o zniesienie fortyfikacji, czy w sprawie komisji kontrolującej lub w ogóle jakiegokolwiek innej kwestii, gdzie są prowadzone rozmowy z Niemcami, wszędzie ujawnia się zasadnicza cecha stosunku Niemiec do sprzymierzonych z wielkiej wojny. Cechą tą jest nienawiść do Traktatu Wersalskiego i chęć jego obalenia. To ustosunkowanie się Niemiec oświeśla w świetnym artykule na łamach „The Observer” Wickham Sieed.

Na wstępie autor zaznacza, iż pomimo Locarno i wejścia Niemiec do Ligi Narodów, dziś tak samo jak przed 8 laty, brak jest wspólnej platformy „b. sprzymierzonych i b. nieprzyjaciół”. Dziś znalezienie wspólnej dla nich mianowniki jest mniej łatwe niż w 1918 r.

Omawiając stosunek Niemiec do Traktatu Wersalskiego autor pisze: niewątpliwie do traktatu była głównym powodem wstępu Niemiec do Ligi Narodów. Chociaż Niemcy są obecnie w Lidze Narodów, można oświadczyć, iż większość społeczeństwa traktuje przynależność do Ligi Narodów jako środek do wyeliminowania traktatu Wersalskiego, nie jako sposobność współpracy z innymi państwami na równym stopniu. Mniejszość za patrzy się inaczej, lecz nie śmie tego powiedzieć. Przeważającą opinią Niemiec jest, że wczesniej lat później, a im wcześniej tem lepiej, traktat Wersalski względnie uznanie przez niego odpowiedzialności Niemiec i Austrii za wywołanie wojny musi być przekreślone.

Stan opinii niemieckiej czyni prawdopodobnym, iż wyrażenie się przez sprzymierzonych pewnych praw, przysługujących im w związku z traktatem, uważane będzie w Niemczech nie za dowód pojednawczego stanowiska sprzymierzonych, lecz za niechęć uznania zasadniczej słuszności żądań niemieckich.

Sprzymierzone rządy i społeczeństwa mają ciężkie zadanie do rozwiązania. Muszą pracować nie tylko w kierunku czasowego uspokojenia, lecz i wykształcenia opinii publicznej w Niemczech. Gdyby obecne poglądy niemieckie nie uległy zmianie, wysiłki sprzymierzonych zawarciu pokoju mogłyby z Niemcami ograniczyć się do tego, że jedna strona dawałaby, druga przyjmowałaby bez wadliwości. Taki stanek mógłby pobudzić tylko złą wolę, a sunek mógłby podnieść tylko złą wolę, nie osłabnąłby wzajemnego porozumienia. Autor uważa, iż byłoby pożądane, aby kwestia „winny wywołania wojny” nie była poruszana.

Sytuacja parlamentarna we Francji

PARYŻ, 18.—I. Pat. Rada Ministrów na dzisiejszym posiedzeniu zaaprobowala tekst deklaracji, jaką złożyć ma Briand na jutrzejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby. Rada Ministrów przedłużyła czas trwania mandatu p. Varenne jako gubernatora generalnego Indochin.

Po skończeniu posiedzenia Rady Ministrów Briand i Sarraut oświadczyli przedstawicielom prasy, iż w łonie gabinetu, wbrew twierdzeniom prasy, panuje zupełna zgodność poglądów co do wszystkich aktualnych spraw. Briand zaznaczył nadto, iż dyskusja nad oświadczeniem rządu odbędzie się nasamprzód w senacie.

Z perspektywy Niemiec

BERLIN, 18. RAT. Oficjalny komunikat niemiecki o przebiegu rokowań w Paryżu zaopatruje korespondent paryski Berliner Tageblatt komentarzem w którym stwierdza, że kampania prasowa skierowana jest dziś bardziej przeciwko Briandowi niż przeciw Niemcom. Nie należy jednak oczekiwać rozłamu między Briandem a rządem jednoci narodowej. We wtorek i środę Briand udzielił komisjom zagranicznym Izby i Senatu wyjaśnień w sprawie sytuacji zagranicznej. Korespondent dowiaduje się, że Poincare nie życzy sobie osobistej zerwania z Briandem i niema nic wspólnego z pogłoskami o rzekomym rozłamie.

Kryzys ministerjalny w Niemczech

Pertraktacje z frakcjami

BERLIN, 18. PAT. Dziś o godz. 11-tej przed południem odbyło się spotkanie kanclerza Marxsa z przywódcą niemiecko-narodowej frakcji Reichstagu hr. Westarpem.

Według oficjalnego komunikatu, hr. Westarp na zapytanie czy niemiecki rząd zgodził się na rząd środka, odpowiedział przecząco, iż w ogóle tego rodzaju ewentualność nie wchodzi dla nich w rachubę. „Berliner Tageblatt” natomiast dowiaduje się, że źródła dobrze poinformowane, iż w toku rozmowy między Marxem a hr. Westarпом poruszana była również możliwość udzielenia poparcia ze strony niemieckiego rządu środka, w któryby zasiadły osobistości zbliżone do niemiecko-narodowych. Na tę propozycję hr. Westarp nie dał stanowczej odpowiedzi zastrzegając sobie decyzję na czas późniejszy po porozumieniu się z frakcją niemiecką.

W ciągu popołudnia dr. Max przyjął przywódców bawarskiej partii ludowej a następnie zjednoczenia gospodarczego. Posiedzenie frakcji socjalistycznej odbędzie się dziś popołudniu. Rozstrzygnięcie w sprawie rokowań nastąpi prawdopodobnie jutro. Od odpowiedzi jaką otrzyma kanclerz od przywódcy socjalistycznego posła Mollera zależeć będzie rezultat dalszych rokowań.

„Times” o stosunkach polsko-niemieckich.

LONDYN, 18. PAT. Poniedziałkowy Times w artykule wstępnym p. t. „Nieporozumienia” omawia przerwę w kontynuowaniu polityki lokalnej w związku z rokowaniami paryskimi o twierdze królewskie i wywóz materiału, stwierdzając, że stosunki francusko-niemieckie nie są tak dobre jak przed dwoma miesiącami.

Times podkreśla, że Anglia niewiele wie o skombinowaniu wzajemnych stosunków państw bałtyckich, Niemiec, Polski i Rosji. Niemniej przeło nagle oświadczenie złożone tydzień temu przez Zaleskiego iż Polska jest zdecydowana bronić korytarza i Śląska przed każdym atakiem, stanowi ostrzeżenie iż dla Polski sprawa Królewca i nadal ma niezwykle znaczenie i że uważa ona ją za jeden z czynników usiłowań niemieckich odzyskania utraconych prowincji wschodnich.

Przy tej okazji p. Zaleski załatwia się z fantastycznym planem zwrotu Niemcom korytarza w zamian za połączenie Litwy z Polską, co dało Polsce dostęp do morza przez Kłajpedę. Taki plan jest oczywiście w najwyższym stopniu nierealny, lecz sam fakt, że niektórzy politycy mogli się nim w ogóle zajmować jest oznaką niezdrównej atmosfery wynikającej z ciągłego napięcia stosunków między Polską i Litwą z powodu Wilna oraz propagandy połączonych stowarzyszeń niemieckich prowadzonej z poparciem wysokich sfer celem odzyskania utraconych prowincji wschodnich.

Obecnie kontrowersje panujące w Niemczech pomiędzy poszczególnymi stronnictwami oraz w łonie pół-tajnych organizacji pomocniczych, nowe dowody, iż Reichswehr posiada w Rosji sowieckiej źródła dostawy broni i amunicji, wreszcie gotowość nacjonalistów do obronienia Reichswehry przed wszelką krytyką — wszystko to naturalnie jest śledzone z niepokojem zarówno przez wschodnich jak zachodnich sąsiadów Niemiec.

W chwili obecnej Polska czuje się nieco odosobniona. Należy przypuszczać, iż marszałek Piłsudski i jego doradcy powstrzymają się od jakiegos poręcznego wystąpienia, jednak stanowisko zajęte przez Polskę wzmocni ostrożność Francji wobec niemieckich oświadczeń i niemieckiej polityki.

Zabójca Kuruliszwilego skazany na 4 lata

WARSZAWA, 18. PAT. W dniu 18 b. m. w warszawskim Sądzie Okręgowym po 5 dniowej rozprawie zapadł wyrok na Stefana Lebruna vel Likiernika, który 28 marca 1925 r. zabił poetę działacza gruźlińskiego Kuruliszwilego. Zabójstwo to wynikało na tle dramatu rodzinnego. Sąd skazał Lebruna na 4 lata ciężkiego więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Wileńskie Tow. Lombard Biskupia 12
Handl. Zastawowe
Wydaje pożyczki bez ograniczenia. Procent obniżony.

Memorandum zjazdu prawosławnego.

Memorandum, doręczone w dniu 13 b. m. marszałkom izb ustawodawczych oraz członkom rządu Rzeczypospolitej przez delegację zjazdu prawosławnego w Warszawie, zawiera m. in. następujące oświadczenie:

Duchowieństwo prawosławne nadal pragnie z całego serca wiernie służyć interesom państwa polskiego i w tym celu prosi wysoki rząd o ułatwienie mu tej pożytecznej dla państwa działalności, uwzględniając następujące życzenia: 1) Przyspieszyć ustalenie sytuacji prawnej polskiego kościoła prawosławnego przez wyższą władzę duchowną; 2) nadać całemu duchowieństwu prawosławnemu, jako bezwzględnie lojalnemu w stosunku do państwa, prawa obywatelstwa polskiego; 3) ograniczyć w stosunku do duchowieństwa prawosławnego uprawnienia administracyjnych władz świeckich na miejscach, dając duchowieństwu możność każdorazowo bronić się przed zarzutami drogą sądową; 4) zapewnić duchowieństwu prawosławnemu zasilek pieniężny ze skarbu państwa i zabezpieczenie w ziemi, chociażby w tych wymiarach, jakie są wskazane w statucie, opracowanym przez najwyższe władze kościoła prawosławnego; 5) do czasu zatwierdzenia statutu i przeprowadzenia w życie zabezpieczenia w ziemi duchowieństwa za pomocą wyznaczenia dla kościoła prawosławnego w myśl wspomnianego statutu wskazanej ilości ziemi, wstrzymać parcelację ziem cerkiewnych, pozostawiając w ich posiadaniu klasztorów i parafii; 6) znieść rewindykację cerkwi i uwzględnić prośby parafian prawosławnych co do otworzenia tych parafii i cerkwi, które zostały zamknięte w ostatnich latach i nadal traktować przychylnie podobne prośby, albowiem każda parafia więcej jest jedną więcej opoką mocy i spokoju nietylko dla kościoła, lecz i dla państwa.

Z SĄDÓW.

Radosław Ostrowski przed Sądem.

W dniu wczorajszym na wokandy sądu okręgowego znalazła się sprawa dyrektora biatorskiego gimnazjum w Wilnie, Ostrowskiego, aresztowanego w niedzielę w związku z likwidacją szpiegowskiej roboty agentów bolszewickich.

Tym razem Ostrowski odpowiadać miał za zakłócenie spokoju publicznego. Z racji aresztowania Ostrowskiego w tak ważnej, jak obecna sprawa, sprawa o zakłócenie spokoju zdjęta została z wokandy.

ZREDUKOWANY URZĘDNIK, który posiada żonę i troje drobnych dzieci prosi o jakąkolwiek pracę. Prosi też o łaskawe dopomożenie mu materialem (drzewo, chleb i t. p.) Od 17 II 25 b. r. nie mam posady, znajduję się w nędzy, wszystko co miał z mebli i ubrania wyszedł na utrzymanie rodziny.
Henryk Bulanda,
Antokol, ul. Leńska 12 m. 5.

NADESLANE.

Idealna Pasta do zębów.

Krem Perłowy

Ilnatowicz Lwów.

S Ł Y N N A
WRÓŻKA - CHIROMANTKA
ostatni miesiąc w Wilnie, prawniczka Lenormana; która wróżyła Napoleonowi Przeprowadzić przyszłość, sądowe sprawy, o miłość i t. d. Przyjmuje od godz. 10 rana do 8-jej wiecz., ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na schody, na prawo.

NAJPIĘKNIEJSZY MĘŻCZYŹNA.

Ktoby nim mógł być po nagłym zgonie Rudolfa Valentino?

Niech każdy... przepaszam—każda szuka pilnie po galerii swoich znajomych, a choćby nawet po wizerunkach najpopularniejszych dziś po świecie całym z tenorów i bokserów, polityków i wirtuozów, poruczników i lawentisistów...

Nie znajdzieli! Nie znajdzie mężczyzny tak pięknego, nie opłakany przez wszystkie na świecie niewiasty w wieku kiedy się już lub jeszcze kocha.

Co mówię: oplakany! Oplakiwany dotąd.

Leży oto przedemną egzemplarz już setnego wydania książki paryskiej opatrzonej portretem najpiękniejszego pod słońcem mężczyzny. Pod portretem faksymil podpisu: *Rodolfo*. Tytuł książki: *La vie amoureuse de Rudolph Valentino* (Życie miłosne Rudolfa Valentino) Autor? Doprawdy, mniejsza. Co komu powieć imię i nazwisko p. Edwarda Ramonda? Papier bibułasty, byle jaki, stronie pod 250, na oddzielnych kartkach bylejak odbite sceny filmowe oraz wizerunki Valentina... O! byle była książka—i byle szła, szła, szła do rąk niewieleści klienteli łaknącej oglądać jeszcze jeszcze i jeszcze najpiękniejszego, jakiego Bóg kiedy stworzył, mężczyzny, słuchania o nim, czytania o nim...

To też rzucano się na książkę p. Ramonda. W chwili kiedy kreślił te słowa pochłaniają jej nowe setki o bie półkule ziemskiego globu. O

szczęśliwy wydawco! O szczęśliwy autorze!

Tylko czytelnikowi nie zazdrośmy. Trzeba być wysoce niewybrednym co do lektury aby nie pożałować wydanych z górą trzech złotych (7 i pół franka).

Kogo zaś tytuł książki i temat nie skusił, ten—niech wolno mi będzie mniemać—tem większą uczuje wdzięczność dla kogoś, co ostrzegawczo mi niniejszymi słowami uchronił go od zmarownego wydatku, a jednak z rozchwytywaną dziś książką zapoznał.

Zaczyna się ona, ta książka, tak szalenie interesująca:

„Nawpół odwołany na bujającym się fotelu, z nawpół opuszczonymi powiekami rzucającymi delikatny cień długich, czarnych rzęs na lekko zaróżowione policzki, Rudolph Valentino czytał scenariusz zaprojektowanego filmu. Położył arkusze na biurko i rzekł...”

Wiem, że za urwanie w takim miejscu skoczy mi do oczu niejedna prześliczna rączka z wymankirowanymi na ostro paznokciakami.

Lecz wolę to niż pozostawić komu złudzenie, że w książce p. Ramonda znajdzie coś więcej po nad—wcale nawet nieudolne—opisanie żywota głośnego filmowego artysty. A nadzwyczajne przynędy miłośnicy! Nieestety! Też—zawód, kompletny zawód.

Kto nie wierzy—oto rzut oka po książkę... z lotu ptaka.

Castellana. Cicha, cała w wiecz-

nom słońcu wiejska wioska, południowa, o jakich 30 kilometrów od wybrzeża zatoki di Taranto. W miasteczku gra niemal naczelną rolę wychowaniec uniwersytetu w Neapolu, doktor medycyny a obecnie uczony weterynaryz *il signor cavaliere Gugliemi*. To rodzinny ojciec przyszłego filmowego „seika”, „Czarnego Orła” i „pana Beaucaire”. Matka, bajecznie podobna piękna, nosiła pięknie imię i nazwisko tak pełne wdzięku i uroku jak ona: Valentina d'Antonguolla.

Z matczynej imienia wziął przybrane swoje nazwisko Rodolpho Valentino.

Tam, w cichej, stoncznej Castellanie zaczął urodzić się 6-go maja 1895-go roku. W jakimże innym miesiącu mógł urodzić się Valentino jeśli nie w miesiącu kiedy pączkują róże — i dziewczęta?

W mieście Taranto chodził do szkół początkowych. A w Perugii odano go do szkoły — kadetów... Miał zostać co najmniej generałem albo admirałem. Rodzice wybrali to ostatnie i przenieśli syna do morskiej szkoły w Wenecji.

W Wenecji W Wenecji jest tyle piękniejszych rzeczy do robienia niż chodzić do szkoły. Osobliwie gdy trafi się pod rękę jakaś ślicznutka Bettina... Ach, ileż to przedudnych wieczorów spędził z nią sam na sam w gondoli lub na hulaszczycach wieczorach młodzieńczej miłości!

Rodolfo Alfons Rafael (szczęśliwie) Gugliemi! Niema jednak absolutnego a tembardziej wiecznego szczęścia na ziemskim padole. Rodzice Bettiny odjeżdżali do Ameryki jako zdekla-

rowani emigranci. Zabrali dziewczynkę z sobą. Placze, lamente... W porcie stoja okręty... Chusteczka, kwiatek zmięty... Ach, ty mój Boże święty!

Lecz oto jakaś komisja orzeka, że Rodolfo Gugliemi z racji wadliwego zdrowia a głównie krótkiego wzroku jest najzupełniej niezdolny do służby wojskowej zarówno lądowej jak morskiej. Młody aspirant do rangi co najmniej admirałkiej wpada w czarną rozpacz. Otrząsa się z niej, biedak, jak może w objęciach niejakiej lady Berrymore... Już — zaczął być najpiękniejszym mężczyzną na obu półkulach ziemskiego globu. Trochę hula.

Udaje się do Genuy aby tam w wyższej szkole studiować zawód agronomii. I zdobywa istotnie dyplom agronoma-inżyniera. Ma zaledwie 17 lat. Wraca do Castellany. Rodzice mają w pobliżu miasta jakiś kawałek ziemi. Rodolfo próbuje wyładować nań całą swoją wiedzę rolniczą. Lecz — nie dogadza mu to. Fach to jakiś mocno przyziemny (spodziewam się) — rolnictwo. Rodolfo ma aspirację wyższą. Rodolfo żegna się z rodzicami i wyjeżdża, z okragłą sumką w zanadrzu, przetarł zię nieco na szeroki świat.

Trafia — przypadkiem — do Paryża; potem, również przypadkiem na Riviere. Potem, całkiem już nie przypadkowo, znajduje się na bruku paryskim bez grosza przy duszy. Teraz co? Wracać do Castellany, do winnic i oliwkowych drzew, do kukurydzy i kalafiorów? Zamił! Wrócił pod rodzinną strzechę jedynie aby wziąć udział w podziale całej fortuny po-

zostając po śmierci ojca. Na jego dole przypadło 4000 dolarów.

Z tym kapitałem puścił się po raz drugi w świat—szuka szczęścia, zaspokojenia ambicji i pracy, któryby mu zapewniła uczciwie zarobiony kawałek chleba do końca życia.

Pod sam koniec 1913-go roku Rodolfo Gugliemi odpłynął z Europy do Ameryki Północnej na statku „Cleveland” — w charakterze emigranta.

Można, okazuje się, być najpiękniejszym mężczyzną na ziemskim globie a pomimo to znaleźć się w ciężkiej opresji finansowej.

Rodolfo — piękny *Rudi*, jak zwano go we Francji lub piękny *Rudy* jak pisali Angielki w miłosnych do niego listach — zapisał się do ksiąg ludności Stanów Zjednoczonych jako *agriculturist*, jako zawodowy rolnik. Ba! Zapisał się łatwo, znaleźć zajęcie o wiele trudniej.

Nareszcie! Po długich tygodniach zabiegania o pracę, udało mu się (dzięki anonsowi w gazetach) przystąpić na służbę do bogacza amerykańskiego pana Bliss'a (pragnącego w wiejskiej swojej posiadłości Westburg założyć na wielką skalę ogród — właśnie włoski. Niedługo atoli włoski *agriculturist* wytykał włoskie szpalery i wznosił włoskie pergole

*) Jeszcze jeden wielki przykład skuteczności pośrednictwa w dziale ogłoszeń! Kto ma uszy do słuchania niech słucha, a kto ma choć grosz przy duszy, niech wyjdzie go śmiało na reklamowanie się w gazetach — choćby niedaleko szukając w „Stowie”.

gdzieś między New-Jorkiem a Bostonem. Miał nieszczęście nie podobać się pani Bliss. On, już najpiękniejszy mężczyzna na ziemskim globie! *Mistress Bliss* była nad wyraz wybredna, przynajmniej trzeba słowem piękny *Rudi* zmuszony był znów szukać posady.

A nie wiodło mu się tak, że po wnego dnia niepozostawało nic innego jak zostać zmywaczem naczyń w jakiejś z pod ciemnej gwiazdy „greckiej” restauracji nowojorskiej. I tam go dościgała zła dola. Zwolniono go. Nie mógł nazywać dość szybko.

Tedy dawał lekcje tańców. Potem próbował wynajmować się na tancerza po dancngach. Aż wreszcie udało mu się dostać na estradę pewnego renomowanego kabaretu, do którego z nowojorskich Maxim'ów. Poznał tam „damę od Maksyma” równie piękną jak wpływową. Była to słynna Joanna Sawyer. Potrzebowała właśnie partnera do jakiegoś występu *monstre*. Spróbowała wziąć pięknego *Rudi*. Udało się wymienienie. Tworzą parę—choć fotografować i filmować! Zaczyna Rodolfo wiświć sławą, tak sławą, profesjonalną, znakomitego tancerza. Fortuna zaczyna nareszcie uśmiechać się do niego...

Jakiś impresario zbiera trupę operetkową mającą występować w San Francisco. Angażuje, za grube pieniądze, Rodolfa. Będzie w trunie operetkowej tancerzem solistą. „Gwiazdą”... Lecz zaledwie rozpoczęto spektakle w San Francisco następuje przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do europejskiej akcji wojennej przeciwko t. zw. państwu centralnym. Zaczynają się „chude dni” dla wszelkich w ogóle przedsięwzięć roz-

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5082 wciągnięto: R. H. A. I.—5082. Firma: „Korzeniowska Serafina”. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza 35. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka Korzeniowska Serafina, zam. tamże. 3559—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5083 wciągnięto: R. H. A. I.—5083. Firma: „Kamionkiewicz Hinda”. Siedziba w Dołhinowie powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka Kamionkiewicz Hinda, zam. tamże. 3560—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5084 wciągnięto: R. H. A. I.—5084. Firma: „Kiszurno Zenon”. Siedziba w Olkowskich powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Kiszurno Zenon, zam. tamże. 3561—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5085 wciągnięto: R. H. A. I.—5085. Firma: „Lewin Chawa”. Siedziba w W. Sołecznikach powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy-galanteryjny. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka Lewin Chawa, zam. w Wielkich Sołecznikach. 3562—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5086 wciągnięto: R. H. A. I.—5086. Firma: „Presman Chawa”. Siedziba w Budstawiu pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep lokowy. Firma istnieje od 1922 roku. Właścicielka Presman Chawa, zam. tamże. 3563—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5087 wciągnięto: R. H. A. I.—5087. Firma: „Swirski Eljokim”. Siedziba w Krzywiczach pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep bakali, galanterji i bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Swirski Eljokim, zam. tamże. 3564—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5088 wciągnięto: R. H. A. I.—5088. Firma: „Szmerkowicz Sosia”. Siedziba w Dołhinowie pow. Wilejskim. Przedmiot—kawiarnia, piwiarnia i sklep tytoniowy. Firma istnieje od 1921 roku. Właścicielka Szmerkowicz Sosia, zam. tamże. 3565—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5089 wciągnięto: R. H. A. I.—5089. Firma: „Szapiro Abram”. Siedziba w Radoszkowiczach pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep towarów bławatnych. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel Szapiro Abram, zam. tamże. 3566—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 11-1 1927 r. pod Nr. 5090 wciągnięto: R. H. A. I.—5090. Firma: „Tonchilewicz Iser”. Siedziba w Radoszkowiczach pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep maki i krup. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Tonchilewicz Iser, zam. tamże. 3567—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 1801 wciągnięto wpis dodatkowy: R. H. A. I.—1801. Firma: „Gerszenowicz Josiel”. zmienia się na: „Gerszenowicz Genia”. Właścicielka Gerszenowicz Genia, zam. przy ul. Zarzecz 23, która nabyła przedsiębiorstwo od poprzedniego właściciela. 3577—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 2556 wciągnięto wpis dodatkowy: R. H. A. I.—2556. Firma: „Dom Handlowy Korsakows spółka firmowa”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 3578—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5091 wciągnięto: R. H. A. I.—5091. Firma: „Elperyn Mowsza”. Siedziba w Wilnie ul. W. Świętych 7. Przedmiot—sklep apteczno-galanteryjny i płyt gramofonowych. Firma istnieje od 1916 roku. Właściciel Elperyn Mowsza, zam. przy ul. Szopena 5. 3579—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5092 wciągnięto: R. H. A. I.—5092. Firma: „Benes Chaim-Wulf”. Siedziba w Kurzeńcu pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep żelazny. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Benes Chaim-Wulf, zam. tamże. 3580—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5093 wciągnięto: R. H. A. I.—5093. Firma: „Berkak Mina”. Siedziba w Podbrzeziu powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka Berkak Mina, zam. tamże. 3581—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5094 wciągnięto: R. H. A. I.—5094. Firma: „Codykowa Rachil”. Siedziba w Kurzeńcu pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy, bakali i garnków. Firma istnieje od 1923 roku. Właścicielka Codykowa Rachil, zam. tamże. 3582—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5095 wciągnięto: R. H. A. I.—5095. Firma: „Chodos Jankiel”. Siedziba w Kurzeńcu pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy, bakali i galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Chodos Jankiel, zam. tamże. 3583—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5096 wciągnięto: R. H. A. I.—5096. Firma: „Czapla Julian”. Siedziba w Lidzie ul. Suwalska 32. Przedmiot—Restauracja. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Czapla Julian, zam. tamże. 3584—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5097 wciągnięto: R. H. A. I.—5097. Firma: „Duski Florentyn—kino Nirwana”. Siedziba w Lidzie ul. Suwalska 40. Przedmiot—kinematograf. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Duski Florentyn, zam. tamże. 3585—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5098 wciągnięto: R. H. A. I.—5098. Firma: „Dobkowska Sora”. Siedziba w Lidzie ul. Krzywa 20. Przedmiot—sklep kolonialny, spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1901 roku. Właścicielka Dobkowska Sora, zam. tamże. 3586—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5099 wciągnięto: R. H. A. I.—5099. Firma: „Gielman Wolf”. Siedziba w Kurzeńcu powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Gielman Wolf, zam. tamże. 3587—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5100 wciągnięto: R. H. A. I.—5100. Firma: „Gielman Zalman”. Siedziba w Kurzeńcu powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy, bakali i zboża. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Gielman Zalman, zam. tamże. 3588—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5101 wciągnięto: R. H. A. I.—5101. Firma: „Gorfinkel Benjamin”. Siedziba w Kurzeńcu powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy, bakali i galanterji. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Gorfinkel Benjamin, zam. tamże. 3589—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1 1927 r. pod Nr. 5102 wciągnięto: R. H. A. I.—5102. Firma: „Hendler Mera”. Siedziba w Podbrzeziu powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczy, galanterji, manufaktury i żelaza. Firma istnieje od 1924 roku. Właścicielka Hendler Mera, zam. tamże. 3590—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1. 1927 r. pod Nr. 5103 wciągnięto: R. H. A. I.—5103. Firma: „Holowacz Wiktorja”. Siedziba w Lidzie ul. 3-maja 7. Przedmiot—restauracja. Firma istnieje od 1919 roku. Właścicielka Holowacz Wiktorja, zam. tamże. 3591—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1. 1927 r. pod Nr. 5104 wciągnięto: R. H. A. I.—5104. Firma: „Kagan Basia”. Siedziba w Grodku powiecie Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep bławatny i drobnych towarów. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka Kagan Basia, zam. tamże. 3592—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1 1927 r. pod nr. 5105 wciągnięto: R. H. A. I.—5105. Firma: „Placówka Polska Meblowa Stanisław Makowski”. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna 15. Przedmiot—sklep mebli. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Stanisław Makowski, zam. przy ul. 3-go Maja 9. 3593—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1 1927 r. pod nr. 5106 wciągnięto: R. H. A. I.—5106. Firma: „Minkes Żenia”. Siedziba w Nowej Wilejce. Przedmiot—sklep spożywczy i sprzedaż piwa. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka Minkes Żenia, zam. tamże. 3594—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1. 1927 r. pod Nr. 5107 wciągnięto: R. H. A. I.—5107. Firma: „Lewin Zysiel”. Siedziba w Radoszkowiczach powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep żelaza i drobnych towarów. Firma istnieje od 1890 roku. Właściciel Lewin Zysiel, zam. tamże. 3595—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12-1. 1927 r. pod Nr. 5108 wciągnięto: R. H. A. I.—5108. Firma: „Łochacz Joachim”. Siedziba w Lidzie ul. Wismonty 46. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonialny. Firma istnieje od 1897 roku. Właściciel Łochacz Joachim, zam. tamże. 3596—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1. 1927 r. pod Nr. 5109 wciągnięto: R. H. A. I.—5109. Firma: „Rudziecki Antoni”. Siedziba w Lidzie ul. Krzywa 11. Przedmiot—sklep win i wódek. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Rudziecki Antoni, zam. przy ul. Mackiewicza 11. 3597—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1 1927 r. pod Nr. 5110 wciągnięto: R. H. A. I.—5110. Firma: „Wiara—Stanisław Skwarczyński”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska 27. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Stanisław Skwarczyński, zam. tamże. 3598—VI

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będą wyświetlane filmy:
„KU WYŻYNOM” historyczny film polski z życia św. Stanisława Kostki w 5 c. aktach, wykonany staraniem Głównego Komitetu Rocznic św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie, akcja dramatu rozgrywa się w Rostkowie i Krakowie, oraz w Wiedniu i Rzymie. Film ilustrowany będzie śpiewami i koncertem religijnym, w wykonaniu orkiestry: „Katedra Najświętszej Marii Panny w Paryżu” zdjęcia z natury w 1-ym akcie.
Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego o.
CENA BILETÓW: Parter—60 gr., Balkon—30 gr.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dni o godz. 5-tej.

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dostawę materiałów kamiennych (t. j. kamienia na podkład szosowy i szabru) dla budowy odcinka drogi bitej na trakcie Wilno—Chabiejewicz—Świętniki—Ropieje pomiędzy kilometrami:

- od km. 9+200 m. b. do km. 12+560 m. b. i
- od km. 15+330 m. b. do km. 18-ego, razem na ogólnej przestrzeni 6 km., licząc na 1 km. po 720 m³ kamienia na podkład i po 660 m³ szabru, a razem na 6 km. — 4320 m³ kamienia i 3960 m³ szabru.

Dostawa może być dokonana przez poszczególnych dostawców dla kamienia lub szabru oddzielnie dla odcinków nie mniejszych od 1 km. przyczem ilość tych materiałów z wyszczególnieniem kilometrów, na które reflektuje dostawca, winna być wskazana w ofercie. Termin wykonania całej dostawy do dnia 26 marca 1927 r. Ceny w ofertach powinny być podawane od 1 m³ kamienia lub 1 m³ szabru.

Przetarg publiczny odbędzie się w dniu pierwszego lutego 1927 r. o godzinie 10 rano w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, w Oddziale Drogowym, pok. Nr. 87.

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-jej i pół w kancelarii Oddziału Drogowego Dyrekcji pok. Nr. 86, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. zaofiarowanej w ofercie sumy.

W razie przyjęcia oferty, wadium musi być uzupełnione do wysokości 10 proc., które będzie zaliczone jako kaucja.

Obowiązujące warunki przetargu, warunki techniczne dostawy kamienia i szabru dla budowy i konserwacji dróg bitych, projekt umowy, oraz ogólne przepisy M. R. P. o przetargach, które są dla oferenta obowiązujące, są do przejrzania codziennie w Oddziale Drogowym Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych od godziny 12-jej do 14-jej.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oddania robót jednej osobie lub kilku dostawcom, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

ZA WOJEWODĘ
DYREKTOR I INŻYNIER (—) SIŁA-NOWICKI.

KTO CHCE dowolnie zatrzymując się,
ZWIEDZIĆ ROZMAITE ZAGRANICZNE MIASTA
WARUNKI: Energia, szybka orientacja i uczciwość
OFERTY z dokładnym podaniem nazwiska, adresu i zatrudnienia, kierować do red. „Słowa” «P.a.p.»

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12.1. 1927 r. pod Nr. 5111 wciągnięto: R. H. A. I.—5111. Firma: „Kuznia—Jan Żyżniewski i Michał Delenizak S-ka”. Przedmiot—prowadzenie kuźni. Siedziba Wilno ul. Niedźwiedzia 1. Firma istnieje od 1923 r. Wspólnicy, zam. w Wilnie przy ul. Niedźwiedziej 1—Michał Delenizak i Jan Żyżniewski. Spółka firmowa, przyobleczonea w umowę pisemną w dniu 29 października 1926 r. na czas okres roczny. Wszelkie umowy, zobowiązania etc. w imieniu spółki wydawane winny być podpisywane przez obu wspólników łącznie. 3601—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 13.1. 1927 r. pod Nr. 5119 wciągnięto: R. H. A. I.—5119. Firma: „Z Alperowicz, I. Sołomski i Sz. Gurwicz S-ka”. Przedmiot—eksploatacja i handel leśny. Siedziba—Wilno ul. Kwiatowa 7. Firma istnieje od 12 czerwca 1925 r. Wspólnicy, zamieszkałi w Wilnie: Z Alperowicz—przy ul. Kwiatowej 7, Jewel Sołomski—przy ul. Nowogrodzkiej 10 i zamieszkałi w Wilejce przy ul. Mołodeczańskiej 12 Szloma Gurwicz. Spółka firmowa, przyobleczonea w umowę pisemną w dniu 7 grudnia 1926 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich trzech wspólników, wobec czego wszystkie umowy, kupna, sprzedaży lasu i materiałów drzewnych, zobowiązania, weksle, czeki i wogóle wszystkie dokumenty w imieniu spółki wydawane winny być zaopatrzone w podpisy wszystkich trzech wspólników. 3602—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 13-1. 1927 r. pod Nr. 5112 wciągnięto: R. H. A. I.—5112. Firma: „Sołomski Morduch”. Siedziba w Grodku powiecie Mołodeczańskim. Przedmiot—sprzedaż chleba. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Sołomski Morduch, zam. tamże. 3603—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 13.1 1927 r. pod Nr. 5113 wciągnięto: R. H. A. I.—5113. Firma: „Suckawer Jakób”. Siedziba w Kurzeńcu powiecie Wilejskim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Suckawer Jakób, zam. tamże. 3604—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 13.1 1927 r. pod Nr. 5114 wciągnięto: R. H. A. I.—5114. Firma: „Szwarc Szolom”. Siedziba w Lidzie ul. Suwalska 12. Przedmiot—sklep obuwia. Firma istnieje od 1906 r. Właściciel Szwarc Szolom, zam. tamże. 3605—VI

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK UŚMIERZAJĄCY
REUMATYZM
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
JEST WYPROBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI
DO NABYCIA W SZCZĘCIE
WYŁOŻNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Wydz. Zdr. Nr. 88.

ODCISKI
ZGRUBIAKÓW
USUNA BEZ BÓLU I BEZPOKÓJNYCH
ZNAJ
KLAWIOL
FABRYKA CHemicznych FARMACEUTYCZNA
AP. KOŁAŁSKA
WARSZAWA

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR
Z. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE i ehor. DROG MOCZ. 46 m. 6
ul. Mickiewicza 24
tel. 277.

Do wynajęcia
pokój umiarkowany z elektrycznością i opalem. Wejście niekraj. Adres w Redakcji

Akuszka
Wi Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6
WZP. Nr. 63

Oddaje
obrazy
ZA DRZEWO.
Adres w Redakcji „Słowa”

SUMY PIENIĘDZE
lokujemy bardzo dogodnie
D. H. K. „Zachęta”
Gdańska 6 —
tel. 9 — 05.

Lokujemy
wszelkie sumy, począwszy od 300 złotych na najpewniejsze gwarancje u osób odpowiedzialnych i solidnych
Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

10 pokojowy
dom murowany z wygodami, ładny ogród, łaskawie do sprzedania
Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe
ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

duży
na sklep, fabrykę, drukarnię, restaurację, do wynajęcia.
ul. Bakszta 4.

Zgubiono książeczkę wojskową
wyd. przez P. K. U. Wilno rocznik 1902 na imię Władysława Możejko zam. Wileńska 28—14.

Domu z 18-20 pokojów z zabudowaniami gospodarczymi poszukuje do kupna niezawołanie. Informacji udzieli Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Oddział w Wilnie. Mała Pohnlanka 12, telefon 56.

Unieważnia się zgubioną legitymację studenta wydz. prawa U. S. E. na r. 1925/26 na imię Kazimierza Macieja Żurkowskiego.

Zgubiono weksel wystawiony przez Tomasza Juchniewicza na sumę 40 zł. uniemożliwia Józef Markiewicz wieś Winoki, poczta Gieranony, pow. Lida.

PRZETARG.

3 Okręgowe Szefostwo Artylerji w Grodnie zamierza oddać w drodze przetargu ograniczonego dostawę około 10.000 kg. pakul inianych.

Firmy, które zechcą wziąć udział w przetargu nadesłać do 3 Okr. Szef. Art. swoje adresy, celem przesłania im zaproszenia do złożenia oferty.

Przetarg odbędzie się dnia 10 lutego 1927 r. o godzinie 10.

Szczegóły dostawy i gatunku pakul ogłoszone są w 3 Okr. Szef. Art. w Grodnie i Kier. Filji 3 Okr. Skł. Art. Wilno.

RADIO
NA RATY!
Hurt! Detali
NAJTAŃSZE
ŹRÓDŁO!
Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE.
TWO
R djo-techniczne „Elektrit”
Wilno, Wileńska 24
Tel. Nr 1038.